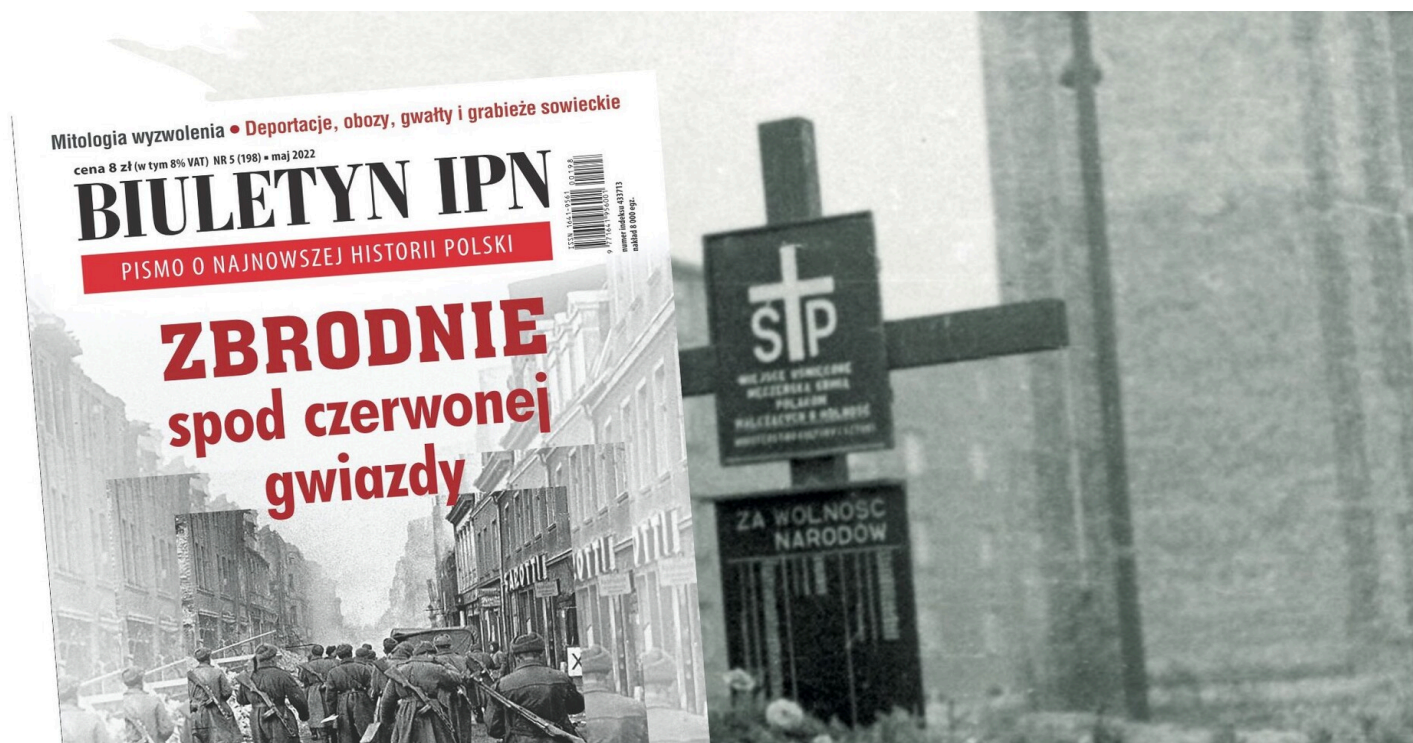


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-sowieckie/97959,Obozy-pracy-po-II-wojnie-swiatowej-w-województwie-slasko-dabrowskim.html>



Biuletyn IPN nr 5 - 2022 r.

ARTYKUŁ

Obozy pracy po II wojnie światowej w województwie śląsko-dąbrowskim

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa (1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: DANIEL SZLACHTA 13.01.2024

Po zakończeniu działań wojennych komuniści często wykorzystywali infrastrukturę dawnych obozów niemieckich, tworząc obozy pracy. Tak było na Śląsku. Do kopalń węgla kamiennego, gdzie brakowało rąk do pracy, kierowano

przymusowo jeńców wojennych, volksdeutschów, osoby pochodzenia niemieckiego, żołnierzy podziemia antykomunistycznego (Polaków i Ukraińców) oraz przestępców kryminalnych.

W czasie II wojny światowej dla okupanta niemieckiego ważnym źródłem dochodu były złoża węgla kamiennego znajdujące się na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim. Niemcy, chcąc wydobywać węgiel jak najtańszym kosztem, utworzyli na terenie kopalń lub w ich pobliżu obozy pracy oraz jenieckie oddziały robocze.



Barak dla strażników obozu w Jaworznie (fot. Muzeum Miejskie w Jaworznie)

Po zakończeniu działań wojennych obozy te zostały przejęte przez Armię Czerwoną i władze komunistyczne. Przechowywano w nich mieszkańców Górnej części Śląska, którzy podczas wojny podpisali tzw. volkslistę, a także ludzi oskarżonych o członkostwo w NSDAP, SA i SS oraz o współpracę z okupantem niemieckim. W rzeczywistości były to ośrodki karne. Niektóre z nich podlegały NKWD¹.

Powstawanie obozów pracy w województwie śląsko-dąbrowskim

Po deportacji Górnoszlązaków w głąb ZSRS, czyli tzw. tragedii górnośląskiej, w kopalniach brakowało ludzi do pracy. Postanowiono więc, że węgiel będą wydobywać więźniowie z obozów pracy. Na podstawie uchwały marionetkowego Rządu Tymczasowego RP z 11 kwietnia 1945 r. obozy te miało tworzyć Centralne Zjednoczenie Przemysłu Węglowego (CZPW) oraz Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (MBP), a

zarządzać nimi miał Departament Więziennictwa i Obozów MBP (od sierpnia 1946 r. Departament Więziennictwa). Za zatrudnienie i produkcję był odpowiedzialny Wydział Pracy Więźniów CZPW, a za sprawy administracyjne – Wojewódzkie Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego.

Niemcy, chcąc wydobywać węgiel jak najtańszym kosztem, utworzyli na terenie kopalń lub w ich pobliżu obozy pracy oraz jenieckie oddziały robocze. Po zakończeniu działań wojennych obozy te zostały przejęte przez Armię Czerwoną i władze komunistyczne.

Według Tadeusza Wolszy obozy można podzielić na kilka grup: obozy NKWD i Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego, obozy przejściowe i ośrodki internowania przeznaczone głównie dla ludności niemieckiej oraz osób oczekujących na weryfikację, obozy pracy przymusowej, kolonie pracy i folwarki przywiezione, ośrodki pracy więźniów.

Wiele obozów pełniło kilka funkcji i dlatego też trudno dokonać ich ostrego podziału. Na przykład obóz w Jaworznie był m.in. aresztem śledczym dla jeńców i więźniów oczekujących na dalsze decyzje organów ścigania oraz obozem karnym dla volksdeutschów i jeńców wojennych. W warsztatach znajdujących się na jego terenie odbywała się także produkcja dla Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

Obozy na Górnym Śląsku i w Zagłębiu podlegały wówczas Centralnemu Obozowi Pracy w Jaworznie, który znajdował się na terenie województwa krakowskiego. Był to jeden z pięciu tego typu obozów w Polsce². O powstaniu Centralnego Obozu Pracy w tym mieście zdecydowało jego położenie blisko granicy z ówczesnym województwem śląsko-dąbrowskim, funkcjonujące tu zakłady przemysłowe oraz położony w pobliżu węzeł kolejowy Szczakowa (obecnie dzielnica miasta). Siedziba Centralnego Obozu Pracy znajdowała się na terenie dzisiejszego os. Stałego.



**Willa komendanta obozu w
Jaworznie (fot. Muzeum Miejskie
w Jaworznie)**

Centralny Obóz Pracy w Jaworznie

Centralny Obóz Pracy w Jaworznie powstał w dawnym niemieckim podoboże KL Auschwitz „*Neu-Dachs*”, w którym 15 czerwca 1943 r. stu więźniów KL Auschwitz oraz tzw. karni więźniowie z Sosnowca rozpoczęli prace budowlane w pobliżu kopalni „*Dachs-Grube*” (obecnie „Jan Kanty”). Później byli to już tylko więźniowie „*Neu-Dachs*”. W obozie (na obszarze 6,6 ha) Niemcy planowali umieścić ok. 5 tys. więźniów, w rzeczywistości pod koniec 1944 r. było ich tylko 3600.

Podczas wyzwania obozu przez wojska sowieckie w styczniu 1945 r. został uszkodzony tylko budynek kuchni. Zachowały się warsztaty, magazyny, czternaście baraków, łaźnia, szpital, odwieszalnia i wychodki. Obóz był otoczony płotem z drutu kolczastego podłączonego do wysokiego napięcia. Wartownia znajdowała się w południowej części obozu. Strażnicy zamieszkali w drewnianych koszarach, a obok nich w murowanym budynku mieściła się siedziba komendanta obozu³.



**Bloki więzienia dla młodocianych
w Jaworznie z lat 1951-1956 i
krzyż pamiątkowy na grobie
zbiorowym więźniów
pomordowanych podczas
ewakuacji obozu przez Niemców**

(fot. IPN)

Centralny Obóz Pracy w Jaworznie został utworzony na podstawie okólnika nr 42 wydanego 6 kwietnia 1945 r. przez MBP. Miały mu podlegać mniejsze obozy na terenie sąsiedniej aglomeracji oraz ośrodki karne w trzech województwach: kieleckim, rzeszowskim i dolnośląskim. Przebywali tu jeńcy wojenni, obywatele niemieccy, volksdeutsche i Polacy sprzeciwiający się władzy komunistycznej. 23 kwietnia 1947 r. podjęto decyzję o skierowaniu do obozu osoby narodowości ukraińskiej oraz Łemków, którzy w ramach akcji „Wisła” byli wysiedlani z Bieszczad.

Wielu z nich podejrzewano o działalność w ukraińskich organizacjach. Przetrzymano ich w wyodrębnionej części obozu do 8 stycznia 1949 r. Po II wojnie światowej obóz w Jaworznie został rozbudowany. Prace budowlane objęły tzw. obóz zewnętrzny, gdzie powstały nowe baraki przeznaczone na warsztaty. Dlatego też raport Międzynarodowego Czerwonego Krzyża informuje o 24 dużych barakach. Całość została otoczona drutem kolczastym oraz podzielona na strefy dla określonych grup więźniów.

Podczas wyzwolenia obozu przez wojska sowieckie w styczniu 1945 r. został uszkodzony tylko budynek kuchni. Zachowały się warsztaty, magazyny, czternaście baraków, łaźnia, szpital, odwieszalnia i wychodki. Obóz był otoczony płotem z drutu kolczastego podłączonego do wysokiego napięcia.

Obóz w Jaworznie funkcjonował do 1949 r. Później przebudowano go, a w 1950 r. baraki zostały zastąpione blokami mieszkalnymi. Po zakończeniu prac budowlanych (w maju 1951 r.) powstało eksperymentalne więzienie dla młodocianych przestępców. Byli tu przetrzymywani młodzi mężczyźni (zazwyczaj w wieku 17-21 lat), których oskarżono o działalność w organizacjach antykomunistycznych (m.in. harcerze „Szarych Szeregów” i ZHP). Zatrudniano ich w warsztatach szkolnych, stolarni, cementowni i kopalniach. Węzienie to zostało zlikwidowane 31 grudnia 1955 r., ale jeszcze do sierpnia 1956 r. kierowano doń pospolitych przestępców. Obecnie w Muzeum Miejskim w Jaworznie znajduje się wystawa: „Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943-1956”.

Obóz w Świętochłowicach-Zgodzie

Jedną z większych filii Centralnego Obozu Pracy był obóz w Świętochłowicach-Zgodzie, który powstał w lutym 1945 r. Także tutaj wykorzystano zachowane zabudowania obozu niemieckiego. Początkowo był to obóz pracy przymusowej dla ludności pochodzenia żydowskiego utworzony w 1942 r. Od 1943 r. został on wyposażony w cztery wieże wartownicze i przekształcony w filię KL Auschwitz. Poza tym teren ten był ogrodzony podwójnym ogrodzeniem z drutu kolczastego. W takim kształcie funkcjonował do ewakuacji w grudniu 1944 r., zaś 23 stycznia 1945 r. został zajęty przez Armię Czerwoną.

Wśród więźniów obozu w Świętochłowicach znajdowali się volksdeutsche, Niemcy i Polacy (także z tzw. centralnej Polski, członkowie Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych), jak również Żydzi oraz obcokrajowcy (m.in. Austriacy, Rumuni, Czesi i Belg). Byli tu także więźniowie mieszkańcy Górnego Śląska oskarżeni o podpisanie volkslisty i niechęć do władzy komunistycznej oraz jeńcy wojenni. Do obozu kierowano osoby zatrzymywane przez MO, Służbę Bezpieczeństwa oraz NKWD. Ówczesne władze przekonywały mieszkańców Górnego Śląska, że znajdują się tam wyłącznie Niemcy oraz kolaboranci.



Barak obozu w Jaworznie (fot. IPN)

W kwietniu 1945 r. do obozu trafili członkowie organizacji nazistowskich, w tym 39 członków Hitlerjugend z Chorzowa, a w czerwcu 1945 r. osiemdziesiąt osób oskarżonych o przynależność do NSDAP, SA oraz SS, które zostały zatrzymane przez milicję w Prudniku i Głubczycach.

Początkowo obozem kierowało dwóch komendantów przybyłych z Lubelszczyzny: Aleksy Krut i Salomon Morel⁴, który od czerwca 1945 r. kierował samodzielnie do jego likwidacji 16 listopada 1945 r. po kontroli prokuratora Jerzego Robakiewicza. Z 5764 więźniów obozu w Świętochłowicach nie przeżyło być może nawet ok. 2,5 tysiąca. Pozostali zostali zwolnieni z zakazem rozmawiania z kimkolwiek o swym pobycie w obozie. Zabudowania obozowe się nie zachowały. Ocalała jedynie główna brama wejściowa, przy której znajduje się tablica upamiętniająca pomordowanych w tym miejscu.



**Główna brama obozu w
Jaworznie, stan obiektów w 1959
r. (fot. IPN)**

Represje i warunki w obozach pracy

Więźniowie przetrzymywani w obozach pracy byli zatrudniani w miejscowych zakładach. Wynagrodzenie za pracę więźnia trafiało do kasy obozowej. Na terenie obozów, jak np. w Jaworznie, znajdowały się także warsztaty krawieckie i szewskie, które prowadziły produkcję na rzecz MBP. Więźniowie pracowali także przy niwelacji terenu oraz na budowach. Przy większych zakładach funkcjonowały jeszcze dodatkowe obozy⁵.

Więźniowie mieli wiele problemów wynikających z dłuższego czasu pracy (nierzadko po 10-12 godzin) oraz braku odpowiedniej opieki lekarskiej. Dochodziło do wypadków (nierzadko śmiertelnych), ponieważ narzucane im zadania wykonywali bez żadnych zabezpieczeń.

W obozach pracy warunki sanitarne i bytowe stały się fatalne. Dość powiedzieć, że plagi wszy, pluskiew oraz szczerów były powszechne. Panowała ciasnota, brakowało sienników, koców, śpiworów, a nawet słomy. Problemem był także brak odzieży i obuwia, które wskutek ciężkiej pracy szybko się zużywały.

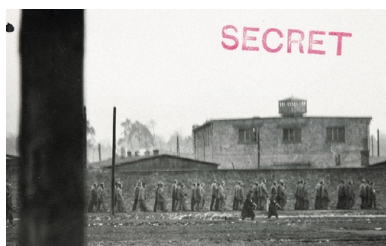
Nieco lepsze warunki panowały w obozach przyzakładowych. Jednak także tutaj więźniowie mieli wiele

problemów wynikających z dłuższego czasu pracy (nierzadko po 10–12 godzin) oraz braku odpowiedniej opieki lekarskiej. Dochodziło do wypadków (nierzadko śmiertelnych), ponieważ narzucane im zadania wykonywali bez żadnych zabezpieczeń.

Kolejny problem to słabe wyżywienie. Racje żywnościowe były niewielkie i o niskiej wartości odżywczej⁶. Przemęczenie i głód wywoływały takie choroby, jak gruźlica, czerwonka i tyfus. Strażnicy obozowi byli źle opłacani. Wielu z nich kradło paczki żywnościowe oraz rzeczy osobiste więźniów. Nierzadko dochodziło do dezercji strażników, co szczególnie było odczuwalne w Centralnym Obozie Pracy.

26 lipca 1945 r. w obozie świętochłowskim (w baraku 7, tzw. brunatnym) wybuchła epidemia tyfusu. Notowano wówczas nawet 38 zgonów dziennie. Zmarł m.in. Richard Ernst Wagner, ewangelicki duchowny z Bielska. Epidemia została powstrzymana dzięki działaniom komisji, która przybyła z Warszawy. Więźniów zaszczepiono, baraki zostały zdezynfekowane, a miejsca publiczne posypano chlorowanym wapnem. Salomon Morel za dopuszczenie do rozprzestrzeniania się choroby został ukarany aresztem domowym oraz potrąceniem połowy pobieranej pensji.

W obozie świętochłowskim miejscem szczególnych represji był barak nr 7⁷, w którym przebywali m.in. oskarżeni o członkostwo w NSDAP. Więźniowie byli bici (m.in. nogami od stołu), zmuszani do wielogodzinnego biegania, stójek karnych z cegłami na głowie, osadzani w karczerze wypełnionej wodą oraz karani tzw. ukraińskimi procesjami⁸. Niektórzy więźniowie próbowali uciekać, zdarzały się też przypadki samobójstw, gwałtów i morderstw. W obozie w Jaworznie zmarło ponad 6 tys. osób.



Wymarsz więźniów do pracy w niemieckim obozie w Jaworznie (fot. Muzeum Miejskie w Jaworznie)

¹ Były to obozy w Łędzinach, Mysłowicach, Pyskowicach, Toszku i Zabrze.

² Oprócz Jaworzna obozy pracy znajdowały się w Warszawie, Krzesimowie w pow. lubelskim, Poniatowej (wówczas w powiecie puławskim) oraz Potulicach.

³ Pierwszym komendantem obozu został por. Włodzimierz Staniszewski. W październiku 1945 r. zastąpił go kpt. Stanisław Kwiatkowski. Po nim funkcję tę pełnili Teofil Halzemajer oraz Salomon Morel. Ostatni z wymienionych był także komendantem więzienia powstałego w miejscu obozu.

⁴ Salomon Morel (1919–2007) pochodził z rodziny żydowskiej, która podczas II wojny światowej musiała się ukrywać. Rodziców oraz jednego z braci Salomona rozstrzelano w grudniu 1942 r. Po zajęciu Lublina przez Sowieców w 1944 r. został strażnikiem w więzieniu na Zamku. Jeszcze w tym samym roku przeniesiono go do więzienia w Tarnobrzegu. W lutym 1945 r. przybył na Górny Śląsk i został komendantem obozu w Zgodzie, skąd przeniesiono go do innego obozu. Od lutego 1949 r. był komendantem w Jaworznie oraz więzienia powstałego w miejsce zlikwidowanego COP. W tym czasie nadzorował obozy pracy dla więźniów. Po 1956 r. był m.in. naczelnikiem więzienia w Opolu i Katowicach. W 1964 r. uzyskał tytuł magistra prawa na podstawie pracy *Praca więźniów i jej znaczenie* obronionej na Uniwersytecie Warszawskim. W 1968 r. przeszedł na emeryturę. W 1992 r. wszczęto przeciwko niemu śledztwo, ale uciekł do Izraela. Został oskarżony o zbrodnie przeciwko ludzkości. Zmarł w Tel Awiwie.

⁵ Takie obozy znajdowały się przy kopalniach węgla kamiennego i hutach m.in. w Chorzowie (kopalnie „Barbara”, „Chorzów”, „Prezydent”), Katowicach (kopalnia „Wujek”, huty „Ferrum” i „Baldon”), Bytomiu (kopalnie „Centrum”, „Łagiewniki” i „Rozbark”), Siemianowicach Śląskich (huta „Laura” i kopalnia „Michał”) i Rudzie Śląskiej (kopalnia „Polska”).

⁶ Raporty spisywane przez pracowników obozu temu przeczą. Na przykład spisujący raport podaje, że wartość kaloryczna waha się w granicach 2400–2500 kcal.

⁷ W Jaworznie był to barak nr 2 zwany śledczym.

⁸ Tak określano przepędzanie więźniów między dwoma rzędami funkcjonariuszy i więźniów funkcyjnych, którzy bili pałkami, prętami czy deskami.

COFNIJ SIĘ